

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 73.
Archiwum Ostapa Ortwina

416. Korespondencja Ostapa Ortwina. Listy Leopolda Staffa do Ostapa Ortwina b.d. (48).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська обласна бібліотека
вул. Рум'янцева, 1

№ 0/н-416а

1-33

33 apr. no. 11. m. 10. 1/2
r. 14.

Wszystko co jest w tym świecie
nie trwa długo, jak mgła nad wodą,
jak kawałek chleba, który się rozkłada,
jak kwiat, który się więdnie,
jak gwiazda, która się gasi,
jak dym, który się unosi,
jak cień, który się przesuwa,
jak sen, który się kończy,
jak życie, które się kończy.

Wszystko co jest w tym świecie
nie trwa długo, jak mgła nad wodą,
jak kawałek chleba, który się rozkłada,
jak kwiat, który się więdnie,
jak gwiazda, która się gasi,
jak dym, który się unosi,
jak cień, który się przesuwa,
jak sen, który się kończy,
jak życie, które się kończy.

Wszystko co jest w tym świecie
nie trwa długo, jak mgła nad wodą,
jak kawałek chleba, który się rozkłada,
jak kwiat, który się więdnie,
jak gwiazda, która się gasi,
jak dym, który się unosi,
jak cień, który się przesuwa,
jak sen, który się kończy,
jak życie, które się kończy.

2. 18. 18. 18.
Leopold Staff

Leopold Gleff.

Prinssi p. Orbiin me chroly
v. Jonepohojji me poutnefau

186

3

"Niech będzie pochwalona przjaci!"

(Z listu do Witolda Osnowskiego z czerwca, 1897)

I.

4 184

Mrok sprzyja, usiądź przy mnie. Oto przynoszę ci wieści
 O naszym wisniowym sadzie. Napetni się sadem świetlica
 I będą nam graty radością i smutkiem przepity się lica,
 A wery przynknijmy: niech ncho dosytnie dźwiękami się pieści..

Hej! niewiemi, skąd się przyplatał ten sad nasz wisniowy gdzie równie?
 A oto go widzę śród Stonia, jak wdręczy się stromej Stomianej...
 A oto w dal Tokki się smięje, i łobine w dal ^{smęca} ~~stęca~~ się tany
 I mowy ciche wiatr ssumi i przeroby bęzcza rozgłosnie..

Przećinstwo moje stoneczne i radość mojej młodości
 Powstają z mroku lat dawnych i oto są sad nasz wisniowy,
 Który nam dnoje stęknione świąteczna, gościna, i gości...

O, sadzie nasz młody, wisniowy! O, sadzie, rozkoszny nasz sadzie!
 O, ty, przyjacielu mój stodki! na pierś mi szeręścić się kładnie!
 Że dano mi dnoje twą gościć, że pragniesz tej stodkiej rozmowy..

Wilgotnie pachną ziemi rozbrzdzonej soki —
 Wchodzą w naszego sadu zadrzemane drzewa
 I brząda go, że Stojce wiosenne przygrzewa,
 że trzeba wstać i podjąć życia trud wysoki...

Joto drzewa wstały ze snu i lekko świąty
 Radosnych przecznąć dreszczem przebiega ich tona...
 Hej! stodka drzewom naszym przyszłość utajona
 I nieznanego szczęścia wrok i odmęty...

Przyjacieli mój miły, pojdź ze mną radosny
 I pracy się imajmy, by sad, oczyszczony,
 Mógł z jasnym dostojenstwem wyjść naprzeciw wiosny.

O, przyjacielu miły! zasia piękny będzie
 On dzień, co sad nam w kwiatów ustroi Korony:
 Wonnosciami mówiące o plonach wędzie...

Hohej! na nasz wiśniowy sad
 Spadł bójnym śniegiem wonny kwiat -
 Hohej! na naszym wiśniowym sadzie
 Słońce swą hojną srodrość kładzie. -

Hohej! rozkoszna gra muzyka,
 Brzęczenie przetrót nasz sad przenika!
 Hohej! sad przereściem opętany,
 Niechaj napętnią plasy, tany!...

Muzyko graj! Pień! Słońce! pieśń!
 Muzyko! Sadzie! Słońce! - cześć! -
 W wiśniowy wian ustrojmy głowy
 I w plas! i w tan! przez sad wiśniowy!...

Hej! nagie, gładkie nasze ciała
 Tancerz na radość opętała!...

Tanecem się naszym sad porolewa!...!!
Nir porwał w tan wiśniowe drzewa!...

Hohej! szat, taniec, granie, wóh!...
O, oko nasze, szczęściem ptoń!
Raduj się tanecem nasze ciało!
Wytańca swą radość ozalata!

Bo oto na nasz wiśniowy sad
Spadł bójnym śniegiem wonny kwiat! —
Bo oto na naszym wiśniowym sadzie
Stoić swą hojną szczęściem kwadzie!...

Przyjacieli, patrz: mnogie jagody,
jak rubiny, wrace, krowawa rzeka,
Po zieleni wisnich listków cieka.
Na nich Słońce kładzie blask swój młody...

Giętko zna się gałązki wisniowe:
Przinych jagód obciąża je brzemie —
Błogostawny dobra Matko — Ziemię
Za tę do nas jagodami mowę...

Przyjacieli, Słodka — o, zaiste,
Mowa ona w święty czar jednoczy
Nasze dusze, nasze młode sercy...

Hejże! Słońce, niszkiem preczyste,
Niech objawią sobie tajemnice,
Które tai nśmiechnięte lice...

Dzień zwiastując ci pełny wesela,
 Otoc noszę pierwszą ściętą wiśnię.
 Spojrz, jak słonice wzniecioną obtyśnię -
 Jak się wiśnia rubinem odstrzela...

Młodych warg twych pustość zgniecioną
 Trysnie pokiem obfitym jagoda
 I z ust stodklich kłósciom twym poda
 Jasnym śmiechem, co w licach mych skona...

Pójdź, wstąpimy na wiśniowe drzewa,
 Bysmy rwali jagody! jagody!..
 Słodkoństy przyjacielu młody...

Styszysz?... sad nasz pieśni drzewczat obrzmiewa...
 Hej! z ra płota zarodzone drzewczęta
 Będą jeno świadki tego święta...!

Wicher jesienny po sadzie błaka się i zawodzi,
 Jak potępieniec nieuczestny, w męczerski okrąg wklęty ...
 Wodzi się i roznosi śmiertelne listków przęty ...
 Gdzieżemy są, przyjacielu, my, sadem wiśniowym wiodzi ...?

Biedne nasze drzewiny w jesiennym deszczu mokną ...
 Mokną-ci nasze drzewiny wichrem nieuczestnym trapione.
 Już jasnowidza, droga w nieszczerdca mroczna, stronę,
 Gromadza się w orszak żałobny, pójdą przed nasze okno ...

Milszase są, opuszczy gąsienki odarte z listci,
 Ociagan pełne przekają na znaków, co beślitosnie,
 Rozporoznie pochód - Przekają - och! ociaganie rosnie ...

O, Biedyz końca męczarni! - ha, znak potajemny się isci,
 Już w orszak żałobny, sad nasz wiśniowy już rusza,
 Of za nim płacski dwie pójdą: moja i twoja dusza ...

Przyjacieliu, stodki przyjacieliu -
Stuch otwórz, otwórz oczy:
Nieś' szarna z ust mych kroczy...

Przyjacieliu, stodki przyjacieliu -
Smutek w mej duszy szmerze:
Nasz pad wiśniowy szmerze...

Przyjacieliu, stodki przyjacieliu -
Przed nami bohaterstwo dumne:
Kłosa' pad wiśniowy w trumnę...

Radość nam, mój przyjacielu! Wisniowyjmy sad pogrzebali
 I sad nasz wisniowy i martwy spoczywa pod ręką mogiły...
 Wesełmy się wielkiem weselem! jakoby nam przegrzanie wchochowało...
 Hej! niechaj się złość berdenna pijanem weselem straci!...

Albowiem-ci godziem jest sad nasz, by złość się nasza zaparta
 Lwych tęsknić, a bójne wesele by kwitło nam z jego mogiły,
 By w dnie nam młodych z martwych wstał jasnością i dymną opity.
 Kosa! oto w mogile tej, dróżni, obrymasmy gzebli nie karta.

Bowstajmy z niepionej mogiły, obrymy - my: sad nasz wisniowy
 I idźmy na stypy radosne, jak sad nasz wisniowy kwitnące.
 A goście biesiadni nam będą: Mózg, głębie i Ziemia i Słońce!...

Radość nam, mój przyjacielu! niech wienice przystoją nam głowy!
 Bo to spocem się stało, co było: kwitnące dni przyjaźni,
 O ja i ty, przyjacielu! o, sad nasz, kwitnący wieczyscie!...

13 196

Vivat! Poldek. W dzień Twój wyszły Twoje zdrowie
pijąc sklenicę wina w ręce Mavra.

Na "groz" przyjdę na drugi tydzień,
Giuseppe Ruffa,

Abbaria Villa Maria (Strand)

Wszystkim pyska!
He! he!

„Prose pakosci puer
suriatto, robacryer
widarue
Leopold Hoff

Skarb

Dramat

w trzech aktach

Napisata z pamieci

skolko

„Laska miow
re pani sie o moj
kart obrarita pramo
Tonis”

Ostap Orwin

Orenie wtasciwie jest
len octaurony z po =
wodn premicry. Skarb's
Ostap Orwin.

Dla pamieci
poswiecajac

Ostapowi Orwinowi

Laska

Imia trzeciego skaga

Wiat Krol! Wiat ~~stap~~ Wiat rind i pany!
Wiat Boris! Wiat Jaris! Wiat worysklic skag!



I Akt

198

15

Księżyc wchostracy oświeca wieże
i ukryty w niej skarb.

Lud i niemowlęta

(Gromadzą się niespokojni.

I olo pękają wieże
I wicher z dala się rure
I brama skroppi i skrypi
I dzieci kurta ratunie
Kalska Kula stuka.

(Tęcza nerwy wieci do kaduka)

Lud głosno biada trawodre
Po sennie błędne kłata wodri
Takby go przerwaczenie gnato -
Takby go brici serce sie swato -
Takby go w rebach bolato -

Szarzanie

Mówi coś po niemiecku

Lud (groźnie)

Mów nam o skarbie, mów nam
o skarbie, mów nam o skarbie

Skarminik

ciowi coś po niemieccku.

Lud (natarczywie przepiew)

Mów nam o skarbie - mów nam o skarbie

mów nam o skarbie

Skarminik

ciowi coś po niemieccku

Lud i niemowlęta

ciów nam o skarbie.

Skarminik

ciowi coś po niemieccku

Y tak już ~~nie~~ wia wia wia, prer całą noc,
za Kwawa Luna, ptaczu niemowląt, skry.

ju dawi, wera sta

Darennie driccie Luli niewiasta

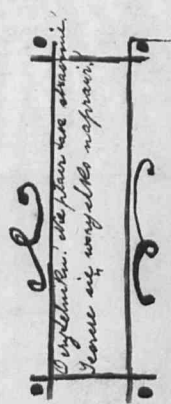
Darennie, cicho - cicho - wia i Kryjara

Darennie nabretne rabrano Kule

Darennie wrota Kalkiem podparto

A co godna przebiegają srojni
Okropnie grząc nacierami

O wschodzie stonca pastona spada.



II AKT ²

76 199

Wchodzi Wicher z dolin i Piękna.

Piękna

Przebiegłym snem
Ciepłym parku jasnica, alej,
Czerwonym snem wicher
Wicher wam very rawieje.

Wicher z dolin

Imię i patraskuje drzwi, tak ir me
skrypią, już więcej. Nie mo le ta cich na,
Kaleka rasypia.

Piękna

Ma soony pien
Cata drwina, ber schu i gucha
Imię skryta się w cieniu
Waga i piękna - co tucha
Krok cichych stóp
Wódr przyspicora - bo stary ze się spóru...

Wódr

Umilknij Piękna

Piękna

Wśród wronnych rór
Gra kochania i otodkich ter grajek -

Skrzynie skona Tui

Ostatnia, wyśpiewat a swych niemieckich bajek

[I z braskiem jękała wiereje...

O Bwie co się tu dzieje...

Wychodzi Triwna z komnaty

Listone rozdriera szaty...)

Wieder z dolin

Zabrawkuje brame. Jedno jej skrzydło
za ramieniem sypcha Triwna do wri-
ry.

Piekna

Wiem co sini las

Petna cudów noc jasna

Terkina... gorąca...

O nie mówcie temu naga.....

I wie
Niemawle

Czy ty drinowiana?

Piekna

Mitosnym schem

Terar w gtał ma zwičenja siejcie...

II wie
Niemawle

Czy ty dri-wo-ro-ma?

Czy ty drwiworona?

Piekna

Cie - ja jestem papuga.

Waryskie dzieci

Ty nie drwiworona, 'Tys' nie drwiworona.

(Ptacza, skropnie)

Drwosa

Zwabiona ptaczem, sluzca nawpót brame,
nadstuchuje.

Wiatr z dolin

Z tomotem ratraskuje brame
napawrot.

Wioska

Wygonicie ktora muchy!

Dosc tego ptaczem raprawde!

Ty wichree, napetnij le rorturkany!

Skramniku, smiermy swe moce!

A ty o Piekna parontani z nami;

Gdybys rechciata wleci na drabine,

Pokrymam robaczyer sem silny

Przewozyna stalowina Przewozyna drabina

Wbiegaja drwoniac wrode

Wieża białocia, erat
Białocia kwiatu jabłoni...

kluchy
Wylatują

Niemowlesta
Cichwa

Kabeka

Zasyfia

A w tem równaża pełna wiecze.
I wicher r dala daremnie wieje
Darmo daremnie cęta morota
On żywi ich nigdy przypreci nie rdota
I skrypi brama strasnie otwarta
10 tu żywi nerwów breba do erarta)

~~Kabeka mowa się „stigmat”~~

Strarink staje u bramy

Lud (wrburony)

Mów nam o skarbie. mów nam o skarbie
mów nam o skarbie Strarink

cligwi co po niemiecku

Lud (stagalnie)

Mów nam o skarbie, mów nam o skarbie

Strarink

cligwi co po niemiecku

Lud (r skrubuome Krykiem)

Mów nam o skarbie.
Wrotami Druma wyjdzie r Komnaty
Lanknie wiecze - rocedre eraty -
"W groby i kurhany
"W piencie rozkurhany
"W berkreś i drog roxstaje
"W wicernie zaparsie wiccia dze
Tylko ten kluc zostaje.
cble go w prapark' trace,

201

3

Zawarda brania, rawerla na wiski,
nikl sie Lenn nie dostanie,
Sbrarnik rabity pada na rzenie w strai.
nika Diga Kamienie -

Cios ra siosem wali
Choiarby re stali
Dzi lup

Piekna Krol r wickrem do domu odayta,
do domu odayta drzeci

A co na scenie rodtali,
Kurbyna w nich woli

Schluss.

~~Oryentaliska! Zwazaj pod branses!
Poczekaj, spozore nie kamier.~~

Gelesimy cudem pewnadr wery,
Tu inne radra prawa,
Co scenplum - sbrarnik - w dale, rabit lery,
Tu ruown, ryry wstawca.
Sbrarnicka midyeme rdarorty sraty
Tu jak niewiasta gasta

Grutki gest, rztawiony son
Prawe w objęcia mu pada.

Strawniczka

Tedyjny, Kochany, wierny ai do rgomu,
O gdyby oni tak jak ja cie znali..

Sam widr sie rachwiat, Karb chciat

Strawnik dai gawiedri...

co la baba bredri.....

Kurek

Jeśli chceš niwercac tak wyssko, musisz
uniesc stac na jednej nodze

Strawnik

~~czybia sie~~ nie uniem po polsku.

Kurek

Orcunikarz, polityk, cuduryasca
Pocet, wrednik, karda kacta
Ja, ty i ty i ty (pokazuje na publiczności)
Klojuc tak, na jednej nodze, nie obejdrac sie
ber lastki,
Tescioie prejemni, wrec brijcie oklastki.

Publiczności
 Koryzta & rachety

Krytycy
 Martwia się - rardroresą

Legarniśka

Jeśli strażnik, to rełep lepiej dżiure w dachu!
 Legar pżemaka, pżysie się, rdbewieje, tyłko
 chwila pracy...

Strażnik

Stary ośist!

Kurek

Na wrony pżysiedę,
 i krecie nie bede
 Tak on, jak ty.
 Raz, dwa, trzy.

Strażniczka

Ty się nie chwiej, bądź silny, bądź wrony.
 pżemowien! Tak archaniot ognisic sa -
 ptomior! Ja cię remorere! Lemorere, re sui

nie wierzili w ciekie.

Prochy swa semola raptownie!

Strarnik

Cichaj baba - wszak cie, nikt nie stude.

Strarnicka

W gore, w lot, porwin swe skrydta,

Przewir rozpiedy nad nami -

Tam nie dogonia niemokie skrydta -

Tam wrescie bedziemy sami!

(Wyciaga ramiona -
Z miłości ci kona.

Strarnik

Widz idzie!

Na północy, na północy! Wejdi (do ubry) furtki

porostan na drzewami. / Tamyka drzwi (kamina)

Kurka

O duchowe potrzeby A i xa la furtka
Tak sie waipan Fredri Takie baba niedri

Oj dawa!

Strarnik

Prose na dach. / Wycina Kurka oknem)

10

Skarb wasz, to miłosc' wielkich porwojow -
- Własnie recurent mi miurt.
Cremu rei ciągle po nicmiecku motat!
Kłóredy droga - woskar' droge!

Strarnik

Choibym jęrykiem aniotow ppremauiat -
Nie wasze to losy, nie wasze druje -
Cel' sobie rak'kuac' - o nim nic nie wiedzieć;
"Cel' sobie rak'kuac' - ^{nigdy} ~~at~~ doni nie dajyc'
Do coraz dalszych i dalszych

Kurek

Do „dalszych” bo „blizszych”
Oj bracie Kochanie
A Klor' to na Lem' pyska.
Pochwalna recurrencja
Pisze nam Kolanie -
Daj ie mi rurar' pyska!

Strarnik

O Kwawym pocie, kótcia, pojemi, jak rosaw
wiedomie na cratach,
Słowny hardo - Ianna my w siebie walinny
grosem niewiary

Do ciebie „znawcem wielkiej
Kulturny”
Śniwie się z samego siebie
Pobrzeża minie i przydelektu.
Czasem i z cudrych
domow

Skarb nasz. To miłości wielkich porwajów
Ale go widzieć nie chcemy.

Bogdajbym nigdy mej myśli nie format,
Niech nie wiem, co mi wiadomem,
Co mi darem i ra co walere,
La co skrywam się sromem.
Cemu pod gwierdnym jee kroore Loren.
O! niech się nigdy nie dowiem.

Oriona

Otwarta dixwi - wachstuchuje.

Wódkę (ciagle swoje)

Skarb nasz. To miłości wielkich porwajów
Kłóredy droga - wskar drodze!

A kto w tym boju, pierwszy się wotawi,
Niech wadrem bednie, niech nam mety stawii.

Skarnik

Nie idaj mety - nigdy prrenigdy -
+ Tak strasnie we mnie waleryie -
Mój cel, moja ^{wiara} ~~prasa~~, skarb i ideał.
O smoro, wielka - fatalna

Ty co się pasiesz Kuria, mego serca,
 Sumienie strachem ratuwasz -
 W recywilności wpaadłszy wędzidła,
 Wcieloniom na tęp wydana,
 Takbyś została przed tym probiersem?
 (O Bore! co ci ja to mówię?)
 Ty nie, nie bedricor rozumiał nigdy
 Lecz dam ci Słowa Ogromne.

Kurek

Tylko uważaj, nie daj się sprawadzić
 w dot, - tam jest Kłós w łacie co by cię
 mógł nagiem zobaczyć.

Przemienia się w nuchę, siada, skaminko,
 wi na nos)

Kurek na wierz

Dutawę dżierry....

~~.....~~

~~.....~~

Szarzik (opędra się)

W podziemnych lochach, dwanaście progów -
 Dwunastu Królów rglisera -
 Dwanaście rary wyszcie przekłeci, re skarb
 Ten chcecie pokazać!

Pokalaci chcecie, chcecie nani spojreci
Doknuac go chcecie otornim ~~.....~~

Chcecie ugonic mego motyla ^u.....
~~Przyctom sie jego powieriam,~~

~~W~~ ^{za nami!} ~~Twoi obrar~~ ~~surctar~~ ~~gime~~ ~~mierniema~~ ~~dat~~ ~~go~~ ~~pyje~~.....

^{tu} Wycicie obce wiadry wpusili,
Wpusili obca niewiaste.

Pod skarbem moim, ~~rejcie~~ ~~inwie~~! ?!

Pod skarbem kłórego nie ma! -

Nigdy ja nigdy z wami nie pojde
Nigdy ze sobą samym.

(z moza)

W podziemnych lochach-prochy ciekaja....

Kto ra mnie ruci tam iekre?

Kto ra mnie dziwi od swiata ratronie?

Kto rejcie, ze mna razmie-rebym przy
Kiech idzie, niech idzie! ^{ryciu porodat?}

Oras porore, oras porore!

Ower pochodnie duero moja. Sy wiesna
moja Kochanko. Prilina ^{uicid} ^{prilina}
przechodzi ku srodkowi, podnosi dziwi schastri
wlot, dziwi sie ~~rebra~~ ^{ramykaja} ^{na} ^{nie}.

Na korywicie, ^[51] rapada stonce, stonce
się chyli i chyli.....

A teraz nagle... jakby się chwiało... jakby
się rwato w sdnęły...

Niech nas przywala, otaraw grusy, gru =
ry otaraw naszych!

W jęczmej mogile, z sračkami studreni,
z sračkami wielkich maruń....

(Włauje) Młody Morwin

Drwna z ogniem w prochowni!

Szarnik

Po w. Co by brednie!

Młody Morwin

Spotkaniem, Widriatem lej chwili! Seta w dot
Korylarium!

Szarnik

(z Krykiem) Takto... kryty...
Kłórdy!

Młody Morwin



(Wokaruzę na dnu, ppor kłora Drwna wyorta)
Tedy... do lochów...

Skarbnik

Wuj Henryk Tręga w dot.

W lochach, w prochowni, po pół funta prochu, Sytko ie swradu tego nam narobi. Siadajmy na drzwi! 'Chie puscinny w górę!' Do mnie! 'Siadajmy.'

Winet

'Chie puscinny w górę!' 'Chie puscinny w górę' pinda z worytkami rocznikami filozofii:
 ngnu

Cicia Marynia z dziewiętna.

(Przynoś, mordier i maszynę do wycia.

Lawrąją na nich)

Trapirowa (z przekonaniami)

Przekajcie brar ja sięde

... Weissberg (kam i narad po scenie)

Stafa mi ma. Porwiec się. Lachnie nas wystrychnat. To się ma z przyjami!

Wuj Henryk

23

Trudaj no pan lepiej. Trudajcie woryscy!

Przedwzięcie / poprawiano do Weisberga /

nie „to się ma z przyjemnością, ale, to się
ma z obcowaniem z katechizmi - ale wy
z waszym poglądem indywidualistycznym
wymyślicie że Bog wie jak wysoko
stojcie, Symonacum...

Nikk

(cóż to nikk nie stuka)

stinka z II-go balkonu

• Ockajcie chwile, idę do was!

Stody stowom

Waryjalka? Dajcie wawpalka!

Kurck na dachu

(Gwidie prerarluire „na odjazd
w marzenie

Orturii

eta co se gwatly! Mlogtem wam
rarar powrednie - nie irydujcie sie
wrem g'bric poorta. Chodri jwi tam
od nicsięcy. Lawore o tej jorre surj-
nuzje regarek / miedry 4^{ma} a 8^{ms} uiccoram.
Ka. Osoliwda ulice - nie chce po-
wiedziaci do kogo - ale wy rawore

Trrrr rr rr

Drum! Bum Bum Bum

Cata buda idrie w powietrze!

(Orturra inlonuje a pleins bras)

A cy to my jacy lacy
kacy lacy jacy lacy

Strasna noc.

Crasem rapada noc strasna i głuha,
Noc bernadziejna...
Swiat paty, sira ogarnion berdusna
Spi snem kaniennym, pizkim i tiocraejm...
Zwiardy lonia zimne boleśnie i martwe
A księżyc jeit jak biata bryła lodu.

Crasem rapada noc strasna, upiorna...
W noc taka
Wjad siz zanicenia rosa w tonach kwiatów
A kwiaty wiđuń, chora, truciuna, opite,
Kruk przebudzony, grobowem milerciuem
I trupim, blaskiem nocny prerariony
Porwie siz, czaruem skrzydlicem zaiopiel
I leci skrzyż siz w mroku ciemnej ganyry...

W noc taka ludie myśla o śmierci
A ci po mara, silniej wogę dionia,
Marbył tś tniace przyskaję serce;
A ci po w chwilkach berennych, męcraczej
Wpi eraję, pospalony, blada, skroni na dionie,
Cruja, na pole zimna rosa pota;
A ci, co suwta,
Z posiwatęmi budę siz w osamie...

W noc taka,
Czy prerarilwie, med... tami wogę,
A mata dżeci piacę, kajac siz strachor...
Głbień w sbrę, ludie siedzą, przy Kominię,
Nikt nic sime, przewac milerciuem,
A mata sphyty na sianę i rblednie,
I wogę dracym gōsem: "Zegar stauat",
I wogę zimnym wōmagueli siz drenerem
A wōki tworime reguaci siz prerety...

W noc taka
Głbień stara, chora, niedina, przige siz e bartoga
I dny przy śmierci prz. za przigiem nie stoi
I trabobonnym wielkim strachem rapta
Crasami, cisikę, zamawia chorobę...

W noc taka
Kotka mędruiata, osi bi... wogę
Mychori e dżeciuni, uad g...
I wogę rawiaruję piacę... kom
I bładzi powiad, stronnym...
I ukajac gōbi...

A kiedy wicie, noc po...
Pudry siz pudre,
I chora, bladri e obiat...

Twoim śmiechaj, pocięszem sepiamych :
ze ścieżki udmuit osłepiego ojca
Alby przed waszem dobytek zagarnąć,
ze śmierci tej, uocy przysła po di'ebryne,
Która na dzisiaj ślubny wida wianek ;
ze wrota niewiasta,
Która przez długie lata bezdzielnego i'cie
Prosiła Boga o p'otomnie wrota,
Aż wysiuchana pocruta w matko -
P'otom tej śramnej uocy poronita . . .

Waszem rapada woc śramna i'gucha . . .
Wszystko co i'cie ~~u'ciak~~ oddeł opierci stumi .
Nie p'nektina, bo u'leku p'nektinac woc w' Kony ;
kec się nie u'otli; alby nie p'nektinac
w'ady się tylko gw'ardcy u'wolla cino . . .

O, ie się gw'ardcy w'ady u'otlić u'ogz . . .

Oco się gw'ardcy w'ady u'otlić u'ogz . . .

Jr. 14/2. 1890

adv. Dr. Hygmont
Rutberg. Bursky.

adv. Dr. Teuber
Drohobycz.

Staruik

Na ksparty o granit obaty na moze berdeum
Niezumionem spojmem niecnie putaci muse,
Na watti nie wazace v wioo zacinene —
O niezumione niecnie edumnie berdeum!

Cata ucba nadludko wyteronych osu
Catum wyidkiam wli fmedutij v spojzenie
Druw gam wie ciebie stalti nad grebin berdeum,
Tonuian je na porieczdni wod spiaczel v pomroca.

Spisli teraz blada jekwie muie opad agarui
Jieli mi ~~wiecznosc~~ ^{zblad} powieli opadna
Jieli wje
Jieli mome wyerapame v dny jekli pamiame. †

Cata zdobycza flota ma zatonie marui
Ninyttie ~~tabo~~ stalti wiez pojz na dno.
O niezumione niecnie yawaie bezslume!

Sny o potęde.

211

Braki nasze są o czymś, którego
widzimy i deat.

Fr. Nietzsche

Sen o morzu.

Jest wielkość i cichych nocach. Wtedy sny olbrzymie
Rozje i przeje dźwięk, górnych testów nawał,
Jakby huragan grórnym i mojej pierśi wstawiał...
Śnił się Królem... powtarzałem me królewskie jękie.

Wtedy mroźne oceanu berbereriny i ciemny,
Jak piska się i fale wzburrone porlewa
I spieniona, piersi chmurnej swej progi spiewa
Kajpitałem szych gniewów, wspomnień, tajemny!

Wtedy śnieg morze dumne, ogromne, nalane
Wolne i niespieszne, jak grumi piętory waty
I doki skazy w dusi wrosie, breg oporny fozie...

O pomród takiej nocy wielkiej, piskiej, jasnej, białej
Gdy murmur przesłaniem wiarnej nocy upojone,
Śleji' o czeu ty śnieć musisz nieskonczone morze!

hisi w drodze.

II.
Sen nieurodony!

Będę troyi! Rzymachem należy mi państwo!
 Hariozym miotem będzie mi pieron mej siły!
 Oto rękami olbrzymiej cyklopowej brzyty,
 By sen mój z ognia wcielił w marmuru odzianie!
 Wybrałem ogrom skałuy, gjar giący w chmurze,
 Kryk pioski zakrepił w kamieniu kolumny,
 Bo pioska kolosa na me dzieło dumne
 Bo sen mój chodzi w świątyni królewskiej purpurze!
 Kiem: mi piy będzie w gjaru skauerowoi odzianey!
 Mię w ciebie karla brzyto zaklinał tytaney!
 Mię ma w świątyni ogromu godnego mej mocy!
 Cała ziemia ma posaz mego sen za mała!!
 ... Winiębam się wywołanie ... Hou spada w dół piata...
 Hej! Dnie nieurodony... sine mych wielkich mocy!

III.

Ja — wysiisny.

Wysłbnyuńciem & beruńciar! Moc pierś mi pnieńka!
 Stopy wparciem o ziemie po robec mnie ~~na~~ małą
 drobna sie waje kulą... ogromne me pierś
 Równorazg, sciar plogia gibkim puchem zbiła.

Stoj wielki, olbny, wagi, cykloporcy
 Jak porag na pokole... Wraz mnie sziaty gonie...
 Zagaruńciem wote gwardy jak motyle stonie...
 Jak wno nat sie, se mnie pierś dyuzizowy!

Sprawa mi parcie pnieńcy wytyczonyu drogou
 Ciska sziaty na fmetkót starczym dawnyu bagou!
 Zuchwaity sziach wój, mnie ~~jak~~ jak piodk spieciomy.

Stopy me touz & kwiśiach ziemie... Na skroń blada
 Gwardy ciatunki fajni zwierronych mi ktada...
 Jesiem wielki — Bóg pjanem weselem malony!

IV

Bunt.

Byłem ja królem! Kiedy i gdzie — już nie pamiętam.
 Złamał miś pogrom... przetrwał miś wleki i Kajłanach...
 Dwie-trzy — przed tym wrogim pięć lat na kolanach
 A on niderlandem meżstwo me swaga pieriomne...

Milere. Ale o jakory mej unileracych meżkach
 Jest bunt gniechy, odsetu żądza i ulęgiści!
 Zarwie' jest i Krawach wach wach pięć lat wrożeń;
 Gniech i wach pięć lat i żądza żądzy i wach wach.

Ha! me ścierpiam! Bunt, co da się wrygja
 Zquebiona, pieri ma wrygja nalewistem wrygja...
 Chwytem go za garotę... part... Koniec Koniec...

Feraz — duno — już go memu dzieću sprośaj!
 Się gani wronis, po jego berto i gromosaj...
 Zaczaj się dzieću mej mocy, mego królowania...

I

Kocarr

W krzyżowej komnacie, na tygrysiach skorach
 dere, odraamy u fnepych miękkich wschodnich Kamin,
 Ja ba i ochralem iycia, poizgi — pogamin. —
 Król postochamy u stonice, Kwiatach i marneurach.

Podrume do miłcrora u ameyisicé pruišta,
 Dziś na cześć mej moy, na jej wicenne Twramie!
 Jedem miój such uedbaiga sriat uowy wstanie ...
 herbraue iycie srieci we mnie wicenne sri'sto.

Nie ma na świecie rzeczy przagniszej jmeremnie.
 Chcam wyzobko ... pouo sa zriés ludie, es tajemnie
 trawia, sie zarem teskuo ... Hej! woicé ich, waly!

Trzesli wym dac sie musi Kariz uedkar sialy!
 Nam jin rioto, klejudy, Konionne kobiece
 I serce moje, wielkie, dobre, moje serce!

VI

Pocucie psim sić.

Wszystko co we mnie tworze, podaję, pokorne
 Zgniewem brutalna, duka pięć, wielkoluda,
 Bom ubóstwię przęgi, należącej, cuda,
 Orkany, porokieruane, butnie i niesforne!

I rozdrowiłem serce me i rozgane letno,
 Rozbijam me dane, nierówna, i trawa
 K przęsi, mocy wielka, prota, surowa i ~~trawa~~ ^{harda}
 W przęsi, bmy i woloty, zuchwać, nawi'stwa,!

Zualarłem siebie i wickwi rozurdamu ślepe,
 W ryku groma co wstręca oceanów toiem,
 W byskawicy, co pomwor rozdziera pótrowca.

Teraz przęsem berbręim, wobym, drikim ślepe,
 Teraz przęsem hueraem porpętanem niewem
 I bura, zwiendnych wiot przęim, wnekmo cwa.

III

Nadmiär.

Prana moja to puhar co je to svoj tresis
 Prelewa porpiciuionym verbruyem nadmiarenu
 Prana moja to vulkan, co lewo pomiesci
 hawe prace swa, uwier' ognionym poriaruyem oparem.

Boska to gra izyriody trymai' na obrozy,
 Korhukarym staleitrem rumakoi' lye' pauca,
 Chwyeci' burza ea wiozy, spiciaci' - niek' is' komy!
 I siadaci' jak igranka, grumiacyem oceanem.

Tylko siaby' dosiwadca prynem wego wiadstwa
 Eby' wielka pri' posiege' ma i' me bogactwa -!
 Dla ogromu mej mocy w cynie upieci' nie ma!

Boska to gra pnie' siy' niespozyte' wicorne,
 Jak snem beracyem w' jiozy spioz' beruryteorne
 Tot wola' wa, co twarde, stoi' nad' niemi' trymai'



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.